

Rafał Moczko

Rozczarowujące "Emigracje..."

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 3, 321-322

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozczarowujące *Emigracje...*

Józef Olejniczak, *Emigracje. Szkice – studia – sylwetki*. Katowice: Agencja Artystyczna „PARA”, 1999, 236 s. (rec. Leonard Neuger).

Tytuł książki Józefa Olejniczaka wiele zapowiada, jednak sama pozycja rozczarowuje. Wszystkie zarzuty, jakie można jej postawić, sprowadzić się dadzą do jednego: *Emigracje. Szkice – studia – sylwetki* nie są tym, czym być by chciały, nie są także tym, czym być by mogły...

„*Emigracje* są wyborem szkiców pisanych przez dwanaście lat, są też dla ich autora rodzajem «pożegnania» z problematyką związaną z literaturą emigracyjną w jego własnych badaniach” — głosi nota umieszczona na okładce. Zdawać by się zatem mogło, że książka tak reklamowana jest pewnego typu podsumowaniem osiągnięć badawczych Józefa Olejniczaka. Równocześnie sugerowane odejście od poruszanej w niej tematyki winno — zgodnie z przyjętym zwyczajem — zostać uwieńczone syntetycznym ujęciem omawianych zagadnień. Tak jednak się nie stało. Szereg szkiców zawartych w tomie nie pretenduje choćby do miana prób syntetycznego ujęcia danych zjawisk, lecz stanowi raczej rodzaj nakreślenia mapy problematyki, która winna być przesłędzona w szczegółowych studiach. Znamienny pod tym względem jest fragment tekstu *Gombrowicz — Dante*, gdzie badacz, sygnalizując (w gruncie rzeczy interesującą) możliwość interpretowania twórczości autora *Pornografii* w kontekście *Boskiej Komedii*, porzuca ów pomysł w chwili, gdy odnosi się wrażenie, że dopiero dalsza analiza doprowadzić by mogła do istotnych wniosków. Co więcej — czyni to w sposób świadomy i tłumacząc się rozmiarami eseju (sic!) poleca dalszą „ważną lekturę badaczom twórczości Gombrowicza” (s. 91). Oczywiście należy zaznaczyć, że nie każde odstępstwo od danego pomysłu jest świadomym wyborem autora — niekiedy jest ono wymuszane przez inne czynniki czy okoliczności — tak stało się np. w wypadku próby zrekonstruowania rozwoju i ewolucji myśli Stanisława Vincenza, gdzie przeszkodą okazała się nieznajomość (niedostępność?) materiałów (s. 115). Dlatego też większość szkiców sprawia wrażenie niedokończonych. Olejniczak częstokroć porusza w nich szereg różnorodnych problemów, niestety równie często ogranicza się jedynie do ich zasygnalizowania, pozostawiając innym dogłębną analizę — por. np. zakończenie szkicu *Witold Gombrowicz* (s. 79), czy fragment o religijności autora *Na wysokiej poloninie* z eseju *Wittlin wobec „Innego”* (s. 186).

Emigracją wyraźnie brakuje jednolitej myśli przewodniej wiążącej poszczególne szkice ze sobą. O ile zrozumiemy jest otwarcie ich *Figurami wygnania* poruszającymi zagadnienie ogólne, jakim jest fenomen sytuacji pisarza emigracyjnego i jego nieustannego powracania do „małej arkadii” kraju lat dziecińczych, o tyle następne omówienia wybranych zagadnień z twórczości Witolda Gombrowicza, Stanisława Vincenza, Józefa Wittlina, Jana Lechonia i Aleksandra Wata w żaden sposób się ze sobą nie łączą. Jest to efektem pisania ich przez dwanaście lat — w momencie powstawania przed każdym artykułem autor stawiał odrębny cel. Tylko jeden ze szkiców — *Aleksander Wata* — został napisany na potrzeby tej książki: „Również mi [...] oczywiście wydawało się, że Wata w projektowanym przeze mnie zbiorze szkiców *Emigracje* nie mogło zabraknąć.” (s. 207). Pozostałe — z wyłączeniem *Wittlina wobec „Innego”* przygotowanego na konferencję wittlinowską na Columbia University w 1994 roku — były już wcześniej publikowane*.

W efekcie książka jest luźnym zestawieniem powstających w izolacji szkiców, do którego próbuje się (bez powodzenia) dopasować ogólną ideę głoszącą, iż *Emigracje* są próbą odpowiedzi na pytanie „czy epitet «emigracyjny» ma w odniesieniu do literatury tworzonej na obczyźnie jakikolwiek walor wyjaśniający, czy może ma już współcześnie — z perspektywy roku 1998 — znaczenie historyczne?” (s. 7–8). *Szkice – studia – sylwetki* Olejniczaka z pewnością na to pytanie nie odpowiadają, bo też odpowiedzieć nie mogą. Dziewięć artykułów dotyczących zaledwie kilku zagadnień i kategorii związanych z literaturą emigracyjną (motywu arkadii, zawieszenia między kulturami, wpływu twórczości jednego autora na drugiego, odpowiedzialności pisarza, autokreacji etc.) nie jest w stanie wyczerpać tak zawilej kwestii. W tym kontekście przywołana odautorska deklaracja pozostaje — podobnie do zapowiedzi z okładki — jedynie pustym frazesem...

* Tom materiałów z tej konferencji, przygotowywany pod redakcją Anny Frajlich, ukaże się w b.r. Współwydawcą będzie Archiwum Emigracji.

Nie tylko pomysł i kompozycja *Emigracji* budzą zastrzeżenia. Także warstwa merytoryczna poszczególnych artykułów pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim należy ich autorowi postawić pytanie o klucz doboru nazwisk twórców, dokonaniom których poświęcone zostały kolejne szkice. Symptomatycznym jest to, że Olejniczak ograniczył się do pisarzy najbardziej znanych, zaś tezy i wnioski, jakie w swej książce formułuje, na ogół stanowią powielenie (względnie potwierdzenie czy dopowiedzenie) ustaleń jego poprzedników (do czego sam autor się przyznaje — por. np. s. 118–119), czyli nie wnoszą niczego nowego do stanu badań. Jeśli już próbują zwrócić uwagę na jakiś interesujący pomysł interpretacyjny, to i tak pozostaje on w ustalonych ramach odczytywania i oceniania danych dzieł, choć (do czego bez zażenowania przyznaje się autor) wówczas nie zawsze spełnia wymogi dyskursu badawczego: „Zdaję sobie sprawę, że kreślę w tym szkicu sugestie interpretacyjne dotyczące twórczości Gombrowicza w sposób, który nie może żadnego «gombrowiczołoga» usatysfakcjonować” (s. 90). Sporadycznie zdarza się Olejniczakowi występować przeciw wcześniejszym ustaleniom, choć i wtedy niewiele to zmienia w obrazie całości (por. np. fragmenty eseju „*Dziennik*” *Jana Lechonia — próba lektury* negatywnie oceniające propozycje Hutnikiewicza i Stępnia [s. 154–155] czy komentarz do ustaleń Madydy w sprawie sposobu czytania dzieł Vincenza [s. 119]).

Zastrzeżeń pod adresem autora *Emigracji* można wysunąć więcej. Skoro — jak głosi nota bibliograficzna — podczas przygotowań do ponownej publikacji teksty zostały „przejrzane i poprawione, a w niektórych miejscach także zaktualizowane” (s. 223), to dlaczego np. w przypisie przywołującym dotychczas opublikowaną korespondencję Jerzego Stempowskiego (s. 56) zabrakło wydanych w 1998 roku listów wymienianych z redaktorem „Kultury”? Podobnie: dlaczego poddając w wątpliwość zdarzenia z biografii Hostowca (s. 59), które zostały udokumentowane przez Andrzeja S. Kowalczyka, Olejniczak pozbawił swoje tezy jakiegokolwiek komentarza?

Poważne zastrzeżenia budzi też edycja książki — przypisy umieszczane po tekście zasadniczym zapisane niewiele mniejszą czcionką (za to o wiele mniej widoczną!) z zachowaniem interlinii właściwej tekstowi głównemu nabijają książkę niepotrzebnych stron i nużą czytelnika. Błędy w edycji (gl. nadmiar lub brak spacji, brak rozróżnienia łącznika i myślnika), błędy interpunkcyjne (przecinki!), ortograficzne (s. 129, 214–216), czy *curiosa* w stylu: „Perypetie związane ze swoimi kontekstami z NKWD Vincenz opisuje w *Dialogach z Sowietami*” (s. 59) nie przynoszą chluby Agencji Artystycznej „PARA” z Katowic.

Co dobrego powiedzieć można o *Emigracjach*? Może jedynie to, że ich autorowi udało się zawrzeć w nich kilka pomysłów, z których niejeden przy rozwinięciu okazać by się mógł interesujący. Tego niestety zabrakło... Dialog między twórczością Dantego i Gombrowicza, „stan zawieszania” Wata, autokreacja Lechonia, Wittlina a filozofia francuska — to tematy, które z pewnością wymagają wnikliwej analizy. Oczywiście nie należy odmawiać tekstom Olejniczaka jakiegokolwiek wartości — z *Figurami wygnania — sylwetkami pisarzy* czy artykułem *Stanisław Vincenz — czytanie i dialog*, czytelnik zapozna się w przyjemności, mimo że cała książka nie wzbudza zachwytu. I szkoda, że *Szkice — studia — sylwetki* więcej zapowiadają niż przynoszą, bo tak naprawdę *Emigracje* sprawiają wrażenie, że są lub też winny być bardziej kolejnym etapem na drodze badawczej ich autora, niż zwieńczeniem jego pracy...

Rafał Moczko

Krajobrazy Czesława Miłosza

Beata Tarnowska, *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*. Olsztyn: WSP, 1996, 172 s., [40] tabl. — Studia i Materiały WSP w Olsztynie, nr 105 (rec. Zdzisław Łapiński).

Zainteresowanie twórczością Czesława Miłosza nie maleje. Pojawiają się jej ogólne panoramy i opracowania problemów bardziej szczegółowych, podejmowane są zadania mające na celu objaśnienie i interpretację zasadniczych problemów tego dzieła. Wystarczy, pomijając liczne artykuły i szkice, przypomnieć wydane ostatnimi czasy książki, np. na temat europejskich korzeni poezji